

Abordaż o Szantowiążałce - suplement do podsumowania festiwalu - Wieści ze środowisk

Nadesłany przez:

Przesłany: : 22.12.2012, 16:10:00



1 grudnia 2012 roku odbyła się kolejna, już XXVI Szantowiążałka. Ale cofnijmy się o 2 miesiące kiedy to drużynowy 16 PHDW zadeklamował uroczystie: "Za 2 miesiące znów wygrywamy Szantowiążałkę". I zaczęła się ciężka praca - zostawanie po zbiórkach, przyjeżdżanie w środku tygodnia tylko po to żeby chociaż raz przećwiczyć nasz repertuar. A wiadomo, dla żeglarzy śpiewanie to nie przelewki, więc wszyscy podeszli do sprawy bardzo poważnie.

Szantowiążałka, jak większość festiwali wymaga śpiewania piosenek w poszczególnych kategoriach. Na szczęście jak na prawdziwych wilków morskich przystało znamy wszystkie... no prawie wszystkie piosenki żeglarskie, więc z wyborem nie było problemu. Padło na "Szkuner I'm Alone", "Few Days" i tu warto zwrócić uwagę "Piosenka o tym, że człowiek powinien się czymś interesować i do czegoś dążyć". Wierzę że znacie ją pod innym tytułem, ale nie będę zdradzał pod jakim. Wystarczy obejrzeć nasz występ.

I to właśnie ta ostatnia zrobiła największą furorę pośród łódzkiego jury. Mimo, iż konkurencja była ogromna i na na prawdę wysokim poziomie, ku zaskoczeniu pabianickich żeglarzy drugi raz udało im się zwyciężyć Szantowiążałkę i już trzeci raz z rzędu stanąć na podium prestiżowego festiwalu. Do kolekcji drużyny trafiła kolejna gitara, ale to nie nagrody stanowiły obiekt radości, to poczucie spełnienia i satysfakcji. Kiedy 2 miesiące ciężkiej pracy udało się zamienić na tryumf w tak ważnej imprezie, był powodem łez radości w oczach Abordażu. Zwycięstwo napawa optymizmem przed kolejnymi festiwalami. W końcu... Wiatrak tuż, tuż...